

## **Patriotyczny wybór biedaka**

Na ulicy Puławskiej w Warszawie stoją już dwie stacje benzynowe rosyjskiej firmy Łukoil. W eksponowanym, widocznym miejscu, jak wszystkie stacje Jeta w Polsce należące do amerykańskiego koncernu Conoco Philips, a kupione niedawno przez Rosjan. Transakcja nie była zbyt trudna. Należało tylko przekonać Amerykanów, którzy mają 20% udziałów w Łukoilu, że koszula jest bliższa ciału, czyli że rynkiem europejskim bardziej powinni być zainteresowani Rosjanie. Rosyjski Gazprom, „konkurent” Łukoila, podobną argumentacją przekonał British Petroleum i niewykluczone, że wkrótce stacje BP w Polsce będą także rosyjskie. Równocześnie Łukoil kupuje prywatne stacje w Polsce należące do tzw. niezależnych operatorów. Ciekawe, czy ci operatorzy budują je za własne pieniądze, a jeżeli z kredytu, to z jakiego banku. Łukoil ma też w Polsce ponad 130 punktów z gazem płynnym oraz spółkę rozlewnię gazu płynnego w Bydgoszczy. Ale to tylko niecałe 2% rynku stacji paliw w Polsce, mówiło się uspokajająco jeszcze nie tak dawno, a poza tym Łukoil będzie sprzedawał taniej. To się jednak nie sprawdziło. Paliwo jest w tej samej cenie, obsługa na gorszym poziomie, a udział w polskim rynku stacji benzynowych ma się wkrótce powiększyć do 15%. Sprawdziło się zaś to, że rosyjski koncern kupił Jeta w Czechach, także od amerykańskiego Conoco Philips. Ostatnio zaś kupił pakiet udziałów w węgierskim koncernie naftowym MOL i przymierza się do zakupu udziałów w spółce Czeska Rafinerska. Łącznie Łukoil

ma w Europie 376 stacji, najwięcej w Polsce, Czechach, na Węgrzech i na Słowacji.

Jak napisała „Rzeczpospolita”, Łukoil jest poważnie zainteresowany współpracą kapitałową z PKN Orlen. Ponoć żadna oferta jeszcze nie padła, ale Rosjanie powracają do pomysłu wejścia kapitałowego do litewskiej rafinerii w Możejках poprzez odkupienie polskiego pakietu albo powiększenie kapitału, co pozwoli im zostać mniejszościowym udziałowcem.

Jak wiadomo w staraniach o kupno litewskich Możejek, PKN Orlen przebił cenowo Rosjan, ale później okazało się, że cena ta nie uwzględniała tzw. zdarzeń nadzwyczajnych, przez co rozumie się natychmiastowe odcięcie Możejek od rosyjskiej ropy z rurociągu Przyjaźń, ponoć ze względu na remont linii przesyłowych, nie licząc pożaru w głównej instalacji rafinerii, wywołanego przez tzw. nieznaną sprawców. Teraz ma się to zmienić. Wejście Rosjan do Możejek to powrót do ropy z rurociągu. Nie będzie już docierać tankowcami, tylko popłynie „nagle” wyremontowanym rurociągiem Przyjaźń. Ponadto to także wspólne zarządzanie rafinerią, czyli szansa na zapewnienie sobie większościowego pakietu w rafinerii. Miejmy nadzieję, że Możejki pozostaną jednak polsko-litewską inwestycją w przyszłość w tym rejonie Europy.

Zakupy stacji benzynowych i udziałów w rafineriach, również w tych, w których wcześniej byli Amerykanie, Brytyjczycy, a także większa obecność w branży petrochemicznej to strategiczne cele polityki Rosji. Namacalny dowód na to, że

swobodny przepływ kapitałów na wolnym rynku europejskim jest jeszcze jedną bajką dla naiwnych wielbicieli globalizacji. Rosja, główny dostawca paliw płynnych do Europy Zachodniej, od lat konsekwentnie monopolizuje źródła wydobycia, trasy przesyłu ropy i gazu, rafinerie przetwarzające ropę w produkty i punkty handlu detalicznego. Jednym słowem chce mieć wszystko na własność i pod kontrolą, a szczególnie w Europie Środkowej, czyli w jej strefie bezpośrednich wpływów. Na tym tle europejska koncepcja bezpieczeństwa energetycznego jest li tylko zbiorem pobożnych, nigdy nie do spełnienia życzeń, a polska troska o zapewnienie alternatywnych dostaw gazu, dzięki terminalowi LNG w Świnoujściu, postulatem chyba z gatunku science fictions, skoro przez 20 lat nic w tej sprawie nie zrobiono.

Inwestycje w szeroko rozumianą energetykę są dziś wykładnią polityki państw kierujących się swoimi geopolitycznymi strategicznymi interesami. Na tle paliwowej geopolityki Rosji interesy gospodarcze integrującej się Unii Europejskiej wydają się dziś niemożliwe bez zacieśniania więzów gospodarczych z Rosją. Promotorem tych tendencji są Niemcy, konsekwentnie powracające do idei budowy gazociągu północnego. Proponowanie Polsce, jako alternatywy zaopatrzenia w gaz rosyjski, podłączenia się do instalacji po niemieckiej stronie, nie jest żadną alternatywą. Czy my prowadzimy jeszcze jakąś własną polską politykę gospodarczą?

Jeżeli takiej polityki nie ma, bo nie ma jej być, gdyż Polska ma jedynie dopasowywać się do zaprojektowanych dla nas planów kraju buforowego między Rosją a Niemcami, to nie pozostaje nam nic innego jak ominąć Łukoil i wybrać polską stację benzynową w poczuciu dumy z dobrze spełnionego patriotycznego obowiązku.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasza Polska” 14.04.09